

Koncept

magazyn akademicki

KORPORACJE STUDENCKIE
REAKTYWACJA

NIE WIERZCIE ANALITYKOM
MUNDIAŁ W ŚWIETLE SYMULACJI

**BURGER, RAMEN,
TAJSKIE LODY**

CZYLI MIEJSKA MODA NA NOCNE JEDZENIE

Wreszcie wakacje



MATEUSZ ZARDEWIAŁY

REDAKTOR NACZELNY KONCEPTU

Jakiś czas temu włoskie media obiegrała szokująca wiadomość – po ponad sześćdziesięciu latach od nadania pocztówka wysłana z Bergamasco dotarła do położonej o niecałe dwieście kilometrów dalej Aosty. Umieszczony na karcie stempel pocztowy nosi datę 14 września 1955 roku. Szczęśliwa adresatka odebrała przesyłkę 8 czerwca bieżącego roku. Nie wiadomo, czy osiemdziesięcioletnia kobieta była wzruszona czy raczej zażenowana, natomiast z tego wydarzenia możemy wyciągnąć kilka optymistycznych wniosków. Ot, choćby ten, że powszechnie wyśmiewana terminowość nadwiślańskich listonoszy wcale nie odbiega od europejskich standardów. Ale tym razem znacznie ciekawsze będzie spostrzeżenie, że wiadomości z przeszłości mogą dotrzeć do nas w najmniej spodziewanym momencie.

Doskonale widać to również w obecnym wydaniu naszego magazynu, w którym zajęliśmy się między innymi odradzającym się ruchem polskich korporacji akademickich. To organizacje o długiej tradycji, która została zagubiona w latach komunizmu, a dziś powraca w nowej odsłonie. Z pewnością jest to temat, który dla żaków powinien być



interesującym zagadnieniem, szczególnie w wakacje.

A gdy już przetrawicie temat korporacji, możecie zajrzeć też do naszego tekstu poświęconego nocnym targom jedzeniowym. To z pewnością o wiele smaczniejsza – a często też zdrowsza – odpowiedź na znane wszystkim imprezowiczom pytanie o najbliższą otwartą restaurację. A sama idea takiego sposobu sprzedawania jedzenia (i spędzania wolnego czasu zarazem) przyszła do nas z Azji, w której podobne inicjatywy cieszą się niezwykłą popularnością. Co zresztą mogliście zobaczyć dwa miesiące temu w opublikowanym na naszych łamach fotoreportażu z Tajlandii.

A skoro wracamy już do poprzednich wydań „Konceptu”, z przykrością musimy

stwierdzić, że nie spełniło się marzenie Kamila Grosickiego o strzeleniu gola życia na mundialu. Jednak zdaję sobie sprawę, że wracanie do zenującego występu polskiej reprezentacji na tej najważniejszej piłkarskiej imprezie świata powinno być karalne, to w końcu jedna z tych rzeczy, o których jak najszybciej chcielibyśmy zapomnieć. Jednak z drugiej strony mistrzostwa świata w Rosji to temat, którym jeszcze trochę będziemy żyli. Dlatego w tym numerze postanowiliśmy przyjrzeć się bliżej działalności tych, dla których zawodowy sport nie jest powodem emocji, lecz chłodnej kalkulacji – chodzi oczywiście o analityków, których zdaniem Polska powinna wyjść z grupy, a Niemcy zagrać w finale mundialu. Cóż, jak widać życie bywa zaskakujące. ■

„KONCEPT” MAGAZYN AKADEMICKI

Wydawca: Fundacja Inicjatyw Młodzieżowych
Adres: ul. Solec 81b; lok. 73A, 00-382 Warszawa
Strona: www.FundacjaInicjatywMlodziowych.pl
www.gazetakoncept.pl
E-mail: redakcja@gazetakoncept.pl

Fundacja Inicjatyw
Młodzieżowych

Redakcja: Mateusz Zardzewiały (red. nacz.), Mikołaj Różycki,
Dominika Palcar, Wiktor Świetlik, Monika Wiśniowska, Tomasz Lachowski i inni.
Skład i łamanie: Shine Art Studio | Korekta: Mirosława Lenart

Aby poznać ofertę reklamową, prosimy o kontakt pod adresem: redakcja@gazetakoncept.pl
Chcesz dystrybuować „Koncept” na swojej uczelni? -> PISZ: redakcja@gazetakoncept.pl

ZNAJDŹ NAS:



@GazetaKoncept



@FundacjaFIM



fundacijainicjatywmlodziowych

Młodzi liderzy podejmą temat świata 4.0



OLGA CZAPLA

KOORDYNATOR BIURA ORGANIZACYJNEGO

Młodzi liderzy, przedstawiciele świata biznesu, polityki, nauki oraz organizacji pozarządowych spotkają się 4 września 2018 r. w Nowym Sączu już po raz trzynasty, aby wziąć udział w międzynarodowej debacie, która będzie miała miejsce podczas XIII Forum Ekonomicznego Młodych Liderów.

W wydarzenie to zgromadzi ponad 400 młodych osób z 35 krajów, które wspólnie dotkną kwestii ekonomicznych, gospodarczych i społecznych. Będą one miały szansę poznać zdanie ekspertów ze świata ekonomii, polityki, nauki i biznesu. Tematy, które poruszą, będą oscylować głównie wokół tematu „Młody Lider 4.0”, w ramach której zostaną omówione takie kwestie, jak: wizja Europy 4.0 oczami młodych, edukacja 4.0 i innowacyjność młodego pokolenia oraz rynek pracy 4.0. Kolejnymi istotnymi wątkami będą gospodarka innowacji i nowe technologie w informacji, komunikacji i kulturze.

Uczestnicy wezmą też udział w licznych warsztatach dotyczących rozwoju zdolności liderkich, menedżerskich i przedsiębiorczych. Nie zabraknie również dyskusji odnoszących się do edukacji, solidarności, wolontariatu oraz przedsiębiorczości społecznej. W czasie tych spotkań uczestnicy będą mogli przy pomocy praktycznych ćwiczeń wypracować pomysły i rozwiązania dla poruszanych w czasie tegorocznego Forum kwestii rozwoju i świata 4.0.

Już po raz drugi w historii Forum młodzi liderzy będą mieli możliwość spotkania się na porannej kawie z praktykami biznesu, nauki i polityki,

gdzie nie tylko wysłuchają wystąpienia mówcy, ale także wejdą z prowadzącym w dialog.

Podczas Forum Ekonomicznego Młodych Liderów, do którego przylgnęły określenia „Davos ludzi młodych” i „młoda Krynica”, przyszłe elity zdobywają wiedzę i dzielą się nią z innymi oraz mają okazję spotkać się z wybitnymi politykami, naukowcami i biznesmenami, aby pochylić się nad przyszłością Europy, a także zmotywować i zainspirować do działania.

To wydarzenie jest na temat współczesnego świata, wyrażania opinii, wymiany poglądów i pomysłów. Forum

stwarza także doskonałą przestrzeń do rozwoju osobistego i zawodowego, podejmowania dyskusji nad innowacjami oraz rozwojem globalnym i lokalnym.

Jednym z kluczowych aspektów wydarzenia jest networking – budowanie podstaw wspólnych projektów i przedsięwzięć, kontakty z młodymi liderami z całej Polski oraz z zagranicy, a także duża dawka inspiracji niezbędnej do działania oraz nowej wiedzy przydatnej w życiu zawodowym i społecznym.

Obecnie trwa rekrutacja uczestników. Do wzięcia udziału w wydarzeniu zaproszeni są młodzi liderzy w wieku 18–30 lat. Więcej informacji na ten temat można uzyskać na stronie: www.forum-leaders.eu.

Forum Ekonomiczne Młodych Liderów to również program partnerski Forum Ekonomicznego w Krynicy. Dlatego młodzi liderzy – jak co roku – wezmą udział również w spotkaniach i panelach dyskusyjnych XVIII Forum Ekonomicznego. ■

Do wzięcia udziału w wydarzeniu zaproszeni są młodzi liderzy w wieku 18–30 lat.



Korporanci wracają na kwatery



HUBERT KOWALSKI

STUDENT PRAWA NA UNIWERSYTECIE ŁÓDZKIM,
DZIENNIKARZ DODATKU ŁÓDZKIEGO GAZETY
POLSKIEJ CODZIENNE

Jeżeli w XXI w. studenci się zrzeszają, to najczęściej w jakimś konkretnym celu. Takim jak np. organizacja juwenaliów czy zbiórka krwi dla potrzebujących. Mimo że od wielu lat w Polsce działają różne stowarzyszenia studenckie, to jednak różnią się one od klasycznych korporacji akademickich, które swój rozkwit przeżywały w czasach II Rzeczypospolitej. Jednak mimo hekatomb II wojny światowej i cenzury czasów komunizmu, dziś w Polsce odradzają się korporacje, które nawiązują do swoich przedwojennych poprzedniczek, powracając do tradycyjnego samokształcenia. Choć ruch korporacyjny nie jest jeszcze masowy, to w wielu ośrodkach akademickich można spotkać studentów noszących tzw. bandy, dekle i cyrkle, które identyfikują ich z daną korporacją.

Organizacje studentów funkcjonują na całym świecie od wieków. Pierwsze stowarzyszenia powstały w XII w. na uniwersytetach w Bolonii i Paryżu jako tzw. nacje, które wzorowały się na gildiach kupieckich. Nacje posiadały własne władze, zarządzały uczelniami wraz z rektorami. Wydarzeniem, które umożliwiło tworzenie nacji, było ustanowienie konstytucji „Authentica

Habita” w 1158 r. przez cesarza Fryderyka Barbarossę. Akt ten uwalniał wszystkich studentów zagranicznych spod jurysdykcji sądów miejskich. Nowa regulacja stała się zachętą do manifestowania odrębności. W XVIII w. w Europie Zachodniej działały zakony studenckie, które wzorowały się na lożach masonskich. Natomiast w Stanach Zjednoczonych zaczęły powstawać bractwa. Zapewne każdy z nas oglądał kiedyś średniej klasy amerykańskie komedie, w których często pojawiał się wątek bractw studenckich. W filmach możemy obejrzeć imprezy, podczas których członkowie bractw bawią się świetnie, nie stroniąc od alkoholu i narkotyków. Jednak historia i cele tych organizacji są nieco inne, niż sugeruje kino. Najstarszym honorowym bractwem jest Phi Beta Kappa Society, które powstało 5 grudnia 1776 r. Członkostwo w bractwie jest uważane za szczególnie honor. Z Phi Beta wywodzą się m.in. Bill Clinton, Mark Twain i George H.W. Bush.

OD ADAMA MICKIEWICZA DO GEN. ANDERSA

Impulsem do tworzenia pierwszych polskich korporacji była działalność filomatów i filaretów, czyli tajnych stowarzyszeń studenckich, w ramach których organizowała się wileńska młodzież już od 1816 r., a więc w czasach zaborów. Jednym z założycieli Towarzystwa Filomatycznego był Adam Mickiewicz. Podstawą działania polskich korporacji była tradycja niepodległościowa. Najstarszą z nich jest Konwent Polonia, który powstał w 1828 r. na ówczesnym Uniwersytecie Dorpackim. Barwy Konwentu to amarant, błękit i biel. Herb przedstawia Orła, Pogoń i Archaniola Michała i symbolizuje Koronę, Litwę i Ruś. Cyrkiem Konwentu Polonia, czyli unikatowym dla każdej korporacji emblematem, jest zestawienie liter V, C, F (Vivat, Crescat, Floreat, czyli z łac. „niech żyje, kwitnie i rozwija się”) oraz litery C P, skrót od „Convent Polonia”. Kolejną bardzo ważną korporacją jest Arkononia, która powstała w 1879 r. w Rydze. Za podstawy działalności korporacji uznano umacnianie tożsamości narodowej, dążenie do

zdobywania wiedzy, rozwijanie więzów przyjaźni, pracę nad kształtowaniem cech charakteru. W okresie międzywojennym Arkononia była drugą, po Konwencie Polonia, najliczniejszą spośród polskich korporacji akademickich. W 1910 r. utworzono Jagiellonię. Za główne cele obrano wychowanie w duchu patriotyzmu, koleżeńskości, karność i zasad rycerskich. Wielu członków różnych korporacji tworzyło polskie elity, wielu z nich też zginęło broniąc niepodległości. Wśród znanych korporantów możemy znaleźć np. Ignacego Mościckiego, prezydenta RP w latach 1926–1939 oraz gen. Władysława Andersa, zwycięzcę spod Monte Cassino i Wodza Naczelny Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, a także wielu innych wojskowych, polityków, prawników oraz naukowców.

TRIUMFALNY POWRÓT

— Korporacje mają na celu pracę dla dobra wspólnego realizowaną zgodnie z ideologią danej korporacji. Wychowują swoich członków w nawiązaniu do tradycyjnego etosu akademickiego odwołującego się do takich wartości, jak patriotyzm, honor, przyjaźń czy praca – mówi filister Aleksander Rostocki, prezes Związku Filistrów Polskich Korporacji Akademickich. Filister lub stary strzecha to członek wspierający korporacji, który uzyskał już wykształcenie wyższe. – Pierwsze korporacje zostały w Polsce reaktywowane

Wielu członków różnych korporacji tworzyło polskie elity, wielu z nich też zginęło broniąc niepodległości.

oficjalnie na początku lat 90. minionego wieku w Warszawie i Poznaniu. Powstała również zupełnie nowa korporacja we Wrocławiu. Ta inicjatywa była efektem starań przedwojennych korporantów, ale jednocześnie studentów, którzy zainteresowali się tymi nieco zapomnianymi organizacjami. W kolejnych latach

pojawiały się coraz to nowe inicjatywy tworzenia bądź odtwarzania korporacji w większości ośrodków akademickich – wspomina filister.

– Przede wszystkim formujemy swoich członków, działamy wewnątrz. Zdobywamy wiedzę w wielu dziedzinach, a później przekazujemy ją kolegom z organizacji, dyskutujemy podczas spotkań w ramach tzw. kwater. Drugą formą naszej działalności jest służba dla dobra wspólnego, praca wolontariacka. Jesteśmy otwarci na różne poglądy – mówi Maciej Dojnik, członek łódzkiej korporacji Giedyminia Ostrogiensis.

Dewizą Arkonii, jednej z korporacji, która przetrwała do dziś, jest hasło „Veritate Ac labore”, czyli „Prawdą a pracą”, a jej działalność opiera się na trzech filarach: przyjaźni, pracy nad sobą i patriotyzmu. Niekiedy na polskich uczelniach można spotkać korporantów, którzy wyróżniają się z tłumu poprzez specjalne symbole. Charakterystycznymi symbolami korporacji są: banda (wstęga), dekiel (czapka) i cyrkiel (monogram). W 2018 r. grupa łódzkich korporantów odbyła kolejne spotkanie w tzw. kwaterze, czyli siedzibie korporacji. Kwatera znajdowała się w jednym z pomieszczeń dużej kawiarni, której wystrój przypominał czasy międzywojenne. Drewniane stoły, ciężkie krzesła

z tapicerowanymi siedziskami, słabe światło i eleganckie dywany powodowały, że można było poczuć się jak na salonach przedwojennej Polski. Jeden z członków przedstawił pozostałym prezentację, opisując swoją podróż do Japonii. Zgromadzeni dyskutowali na temat tamtejszych realiów życia, obyczajów i polityki. W kwaterze panowała ścisła dyscyplina. Wszyscy korporanci byli ubrani w garnitury z bandami, deklamami i cyrkielami, co podkreślało szczególnie charakter spotkania. Aby zostać pełnoprawnym członkiem, należy przejść etap tzw. fuksa, który w początkowej fazie działalności znajduje się pod opieką tzw. oldermana. Fuks zostaje następnie barwiarzem. Każdego roku samorządy studenckie organizują specjalne dyskoteki dla nowych studentów, które często nazywane są fuksówkami. Jednak prawdziwe fuksówki to spotkania fuksów pod kierownictwem oldermana, podczas których kandydaci zapoznają się ze zwyczajami, historią i statutem korporacji. Najważniejszą uroczystością w każdej korporacji jest komersz, który składa się z części oficjalnej, podczas której m.in. wygłaszane są przemówienia wyznaczonych korporantów, i nieoficjalnej, mającej charakter integracyjny. Korporacje akademickie to również wspólna zabawa. Knajpą nazywają korporanci wesołą zaba-

wę na kwaterze, podczas której spożywa się znaczne ilości piwa, wina lub wódki, ewentualnie wody.

Do wybuchu II wojny światowej w Polsce działało ponad 200 korporacji akademickich. Ruch korporacyjny zaczął się odradzać dopiero po upadku PRL-u, ponieważ władza komunistyczna nie akceptowała tradycji, do których nawią-

W filmach możemy obejrzyć imprezy, podczas których członkowie bractw bawią się świetnie, nie stroniąc od alkoholu i narkotyków. Jednak historia i cele tych organizacji są nieco inne.

zywali przedwojenni korporanci. Obecnie w Polsce funkcjonuje około 30 korporacji, które odbudowują dawny ruch akademicki, w którym wychowało się wielu wybitnych Polaków. Współcześni korporanci kształcą się i działają dla dobra wspólnego. Podkreślają, że dla nich liczy się przede wszystkim patria, a nie partia. Czy dorównają swoim poprzednikom? ■



Kto będzie mistrzem świata?

Mundial w świetle liczb i symulacji



KAMIL KIJANKA

DZIENNIKARZ, MIĘŁOŚNIK KULTURY HIP-HOPU I HISTORII FUTBOLU

To było największe piłkarskie święto. XXI Mistrzostwa Świata w Piłce Nożnej, których gospodarzem byli nasi sąsiedzi – Rosjanie. Reprezentacja Polski znalazła się w gronie finalistów tego najbardziej prestiżowego turnieju po dwunastu latach przerwy. O miano najlepszej drużyny globu walczyły trzydzieści dwa zespoły. Analitycy na podstawie przeprowadzonych badań i symulacji przekonują, że szanse na ostateczny triumf mają jednak nieliczni. Czy mają rację? Podobno liczyby nie kłamią. W przypadku sportu okazuje się, że nie zawsze.

Pamiętacie kultowy „Powrót do przyszłości”? W jednej z części czarny bohater serii, niejaki Biff, wykorzystuje zdolność przenoszenia się w czasie, by zarobić pieniądze na zakładach sportowych. Ma ze sobą książkę z wynikami z dawnych lat, a dzięki podróży „o kilka lat wstecz”, ma szansę się wzbogacić. Niestety, nam na razie nie udało się wynaleźć wehikułu czasu (choć automatycznie sznurowane buty już powstały). Musimy polegać na własnej intuicji lub zdaniach ekspertów. Zupełnie inaczej jest w przypadku analityków, dla których nie ma miejsca na sentymenty. Każda reprezentacja przed startem mundialu została dokładnie sprawdzona na wiele sposobów. Wyniki ich badań miały oszacować potencjalnego zwycięzcę tegorocznego turnieju.

MILION SYMULACJI, JEDEN ZWYCIĘZCA

Na wiele miesięcy przed oficjalnym rozpoczęciem mistrzostw świata anali-

tycy mieli mnóstwo pracy. Ich zadaniem było wytypowanie drużyny, która najprawdopodobniej wróci z Rosji z pucharem. Z ich usług korzystają wszystkie poważne zakłady bukmacherskie. Wśród potencjalnych zwycięzców przewijały się przede wszystkim trzy zespoły – Niemcy, Hiszpania i Brazylia, choć w różnej kolejności, w zależności od podmiotu, który przeprowadzał badania. Oszacowanie szans poszczególnych drużyn na sukces w tym turnieju to proces bardzo żmudny. Mowa tu o dziesiątkach, a nawet setkach (!) tysięcy symulacji. Uwzględniane są takie czynniki jak liczba strzelonych goli w ostatnich latach lub na poprzednich mundialach, pozycja danej reprezentacji piłkarskiej w rankingu FIFA czy wyniki osiągnięte podczas mistrzostw świata.

TYPY SPECJALISTÓW

Zdaniem analityków Commerzbanku największe szanse na złoto mieli nasi zachodni sąsiedzi, Niemcy (18 proc. szans). Jak bardzo się przeliczyli, wiemy wszyscy. Warto w tym miejscu wspomnieć o tym, że w przeciwieństwie do piłkarskich kibiców specjaliści nie postrzegają tego typu sytuacji jako wielkiej sensacji. W takich przypadkach mowa jest o pojawieniu się tzw. zdarzenia losowego, którego istnienia nie można wykluczyć. Jego wystąpienie może sprawić, że wyliczenia okażą się błędne, choć wyniki by tego nie zapowiadały. Z jednej strony sprawia to, że futbol w dalszym ciągu jest tak piękny, bo nieprzewidywalny. Z drugiej, sprawia, iż tego typu symulacje obarczone są pewnym ryzykiem, którego nie da się wyeliminować.

Według Commerzbanku w gronie faworytów powinny znaleźć się również reprezentacje Brazylii (niemal 13 proc.) i Hiszpanii (niespełna 10 proc.). Podobnego zdania są Szwajcarzy z UBS, którzy przewidują dotarcie zawodników z Kraju Kawy do wielkiego finału. Ponadto, na podstawie ich badań, należało sądzić, że to Canarinhos mają nieznacznie większe szanse na zwycięstwo, pierwsze od 2002 roku. Wszystkie analizy okazały się błędne. Jeden z największych banków inwestycyjnych świata, Goldman Sachs, wykorzystał sztuczną inteligencję do wytypowania głównego faworyta tego-

rocznego mundialu. Na potrzeby badań stworzono blisko 200 tysięcy różnych modeli, z uwzględnieniem najmniejszych detali, od wyników sportowych, po... cechy charakteru poszczególnych graczy. Co ciekawe, symulacje także wskazały Brazylijczyków jako przyszłych mistrzów.

Większe szanse na ostateczne zwycięstwo w przypadku dotarcia do finału mieli jednak Francuzi. Anglia miała zakończyć swoją przygodę z rosyjskim mundialem na etapie ćwierćfinału. Biorąc pod uwagę ostatnie wydarzenia, Golden Sachs trafnie ocenili postawę Argentyńczyków, którzy mieli zagrać poniżej oczekiwań. Podobnie sprawa miała się z Hiszpanami. Co ciekawe, Rosjanie na podstawie wyliczeń powinni zakończyć mistrzostwa już na fazie grupowej, a zagrali znacznie lepiej. Smutne jest to, że przewidywania banku inwestycyjnego nie sprawdziły się w przypadku naszej reprezentacji. Analizy potwierdzały bowiem, że zakończymy rywalizację w grupie na drugiej pozycji. Niestety, stało się zupełnie inaczej. Naukowcy z niemieckich i belgijskich uniwersytetów w swoich badaniach wykorzystali z kolei metodę „random forest”, łączącą analitykę z wynikami prezentowanymi przez sztuczną inteligencję. W technice tej brano pod uwagę nie tylko wyniki sportowe i cechy zawodników, ale nawet wskaźniki ekonomiczne państw biorących udział w rosyjskim mundialu. Tym razem najwięcej punktów, a więc szans na zwycięstwo, mieli Hiszpanie...

ZAMIAST LICZYĆ, LICZ NA SIEBIE

Piłka nożna to dziś niewyobrażalne. Nie dziwi więc, że wszystkie warianty są analizowane na milion sposobów, z odpowiednim wyprzedzeniem. Jednak futbol pokazał już wielokrotnie, że dopóki piłka w grze, wszystko jest możliwe. Pewne rzeczy w świecie sportu nie miały prawa się nigdy wydarzyć. A jednak. W 1992 roku mistrzostwo Europy zdobyła drużyna, której parę dni wcześniej miało nie być wcale na tym turnieju. W 2005 roku Liverpool FC wygrał Ligę Mistrzów, choć do przerwy został zdemolowany przez AC Milan 0:3. Sensacja nie zabrakło także podczas tegorocznego mundialu. Obrońcy tytułu mistrzowskiego zakończyli turniej na fa-



Na wiele miesięcy przed oficjalnym rozpoczęciem mistrzostw świata analitycy mieli mnóstwo pracy. Ich zadaniem było wytypowanie drużyny, która najprawdopodobniej wróci z Rosji z pucharem.

zie grupowej. Naszpikowani gwiazdami Niemcy zajęli ostatnie miejsce w grupie, za Szwecją, Meksykiem i Koreą Południową. Nie trzeba specjalnych analiz, by stwierdzić, że to wielka niespodzianka.

– *Branie pod uwagę poprzednich turniejów nie ma sensu, ale jak weźmie się pod uwagę nowsze dane i ma się wiedzę o wszystkich drużynach, to końcowe rozstrzygnięcia mniej więcej można przewidzieć. Takie dane zbiera np. algorytm Goalimpact. Jeśli chodzi o wyjście z grupy, będzie miał 90 proc. skuteczności, mimo takich niespodzianek jak postawa Polski. Natomiast samego mistrza przewidzieć trudno. Kiedy w fazie pucharowej decyduje jeden mecz, mogą zaistnieć zmienne, których żaden model nie złapie. Mam tu na myśli jakiś strzał życia, szybką czerwoną kartkę albo jakiś koszmarny błąd indywidualny* – mówi Andrzej Gomołysek, analityk Instytutu i redaktor sport.pl.

Inaczej na sprawę patrzą także inni eksperci. Wielu specjalistów od futbolu południowoamerykańskiego było sceptycznych odnośnie do reprezentacji Brazylii. Ich zdaniem obecność w składzie gwiazd światowego formatu nie gwarantuje im takiej pozycji jak przed laty. Czasem o końcowym wyniku decydują detale lub czynniki całkowicie nieprzewidziane. Któż spodziewał się, że na dwa dni przed rozpoczęciem mistrzostw świata jedni z faworytów, Hiszpanie, zdecydują się na zmianę selekcjonera? Kto brał pod uwagę tak słabą formę aktualnych wicemistrzów świata Argentyńczyków, czy wspomniany blamaż drużyny niemieckiej? Te wszystkie pytania w większości przypadków można skwitować jednym prostym słowem – „nikt”. Pewnych zdarzeń po prostu przewidzieć się nie da. I nawet najbardziej szczegółowe analizy tego nie zmieniają. Być może to dobrze. Jaka by była frajda z oglądania turnieju, jeśli byśmy wiedzieli, kto go wygra już na starcie? Gary Lineker przeszedł do historii jako autor stwierdzenia „w piłkę nożną grają wszyscy, a na końcu i tak wygrywają Niemcy”. Chyba nadszedł już czas na nowy slogan. ■

Co łączy NBP, KNF i BFG?



MIKOŁAJ RÓŻYCKI

DZIENNIKARZ KONCEPTU

System bankowy to wszystkie instytucje bankowe oraz przepisy prawa, które określają ich funkcjonowanie. Tworzą go trzy grupy instytucji: stabilizujące (NBP, KNF i BFG), tworzące rynek, czyli banki oraz pomocnicze, które nie prowadzą działalności depozytowo-kredytowej, jak np. Biuro Informacji Kredytowej czy Związek Banków Polskich.

Narodowy Bank Polski (NBP) dba o stabilność systemu finansowego w Polsce. Komisja Nadzoru Finansowego (KNF) nadzoruje sektor bankowy i inne instytucje finansowe, a także rynek kapitałowy. Bankowy Fundusz Gwarancyjny (BFG) gwarantuje depozyty. Ich wspólna troska o finanse obywateli łączy się w Komitecie Stabilności Finansowej wraz z ministrem finansów, który jest także członkiem Komitetu.

KOMITET STABILNOŚCI FINANSOWEJ
NBP, KNF i BFG, a także Ministerstwo Finansów reprezentowane są w Komitecie Stabilności Finansowej. Jednak to prezes NBP jest przewodniczącym Komitetu, jeśli chodzi o identyfikację, ocenę i monitorowanie ryzyka systemowego (politykę makroostrożnościową), a więc podstawowe zadania tego ciała kolegialnego. Obsługę Komitetu w tym zakresie zapewnia NBP.

W przypadku identyfikacji zagrożeń dla stabilności finansowej Komitet

ma za zadanie zainicjowanie działań mających na celu ich ograniczenie. Z jednej strony może wydać stanowisko, w którym zwróci uwagę na zidentyfikowane zagrożenie. Stanowisko takie może być skierowane do podmiotów tworzących system finansowy, a także do instytucji wchodzących w skład Komitetu. Z drugiej strony – jeśli konieczne są konkretne działania – Komitet może przedstawić

rekomendacje. Mogą one dotyczyć wydania stosownych rozporządzeń przez Ministerstwo Finansów, jak i dostosowania tzw. instrumentów makroostrożnościowych.

Komitet ma również inne, lecz nie mniej ważne zadanie – koordynację działań w ramach zarządzania kryzysowego. W tym zakresie Komitetowi przewodniczy minister finansów, a obsługę zapewnia Ministerstwo Finansów.

Jeśli bank będzie miał problem z wypłatą środków, to właściciele depozytów mogą je odzyskać.



KNF na swoich stronach internetowych zamieszcza nazwy podmiotów, których złożono zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa.

NARODOWY BANK POLSKI

NBP pełni kluczową rolę w polityce makroostrożnościowej. Wśród wielu zadań, w które jest wyposażony NBP, znajdują się także działania na rzecz stabilności krajowego systemu finansowego, wyeliminowania lub ograniczenia ryzyka systemowego, a także kształtowania warunków niezbędnych do rozwoju systemu bankowego.

Kluczowym elementem polskiego systemu finansowego jest sektor

bankowy. Z tego względu utrzymanie stabilności systemu finansowego w Polsce zależy w ogromnej mierze od stabilności sektora bankowego. Warto zaznaczyć, że NBP jest szczególnie zainteresowany bezpieczeństwem finansowym banków, ponieważ pełni funkcję pożyczkodawcy ostatniej instancji. Ponadto proces przenoszenia decyzji o stopach procentowych NBP na gospodarkę (tzw. mechanizm transmisji polityki pieniężnej) odbywa się w znacznej mierze poprzez banki.

KOMISJA NADZORU FINANSOWEGO

Reprezentowana w Komitecie KNF sprawuje nadzór nad sektorem bankowym, rynkiem kapitałowym, ubezpieczeniowym, emerytalnym, nad instytucjami płatniczymi i biurami usług płatniczych, instytucjami pieniądza elektronicznego oraz nad sektorem kas spółdzielczych.

Do jej zadań należy:

- podejmowanie działań służących prawidłowemu funkcjonowaniu i rozwojowi rynku finansowego oraz jego konkurencyjności,
- udział w przygotowywaniu projektów aktów prawnych w zakresie nadzoru nad rynkiem finansowym,
- stwarzanie możliwości polubownego i pojednawczego rozstrzygnięcia sporów między uczestnikami rynku finansowego.

Utrzymanie stabilności systemu finansowego w Polsce zależy w ogromnej mierze od stabilności sektora bankowego.

W ramach pierwszego z powyższych zadań KNF wydaje m.in. rekomendacje dla banków i innych podmiotów systemu finansowego. Wszystkie działania w tym zakresie od dwóch lat opisuje w corocznym sprawozdaniu z działalności.

KNF na swoich stronach internetowych zamieszcza nazwy podmiotów, w związku z działalnością których złożono zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa (tzw. ostrzeżenia publiczne).

BANKOWY FUNDUSZ GWARANCYJNY

BFG to instytucja, która stoi na straży pieniędzy ulokowanych w bankach i spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych w postaci lokat, kont oszczędnościowych i rachunków oszczędnościowo-rozliczeniowych. Jeśli bank będzie miał problem z wypłatą środków, to właściciele depozytów mogą je odzyskać.

Gwarancja BFG dotyczy wyłącznie osób fizycznych, osób prawnych, jednostek organizacyjnych bez osobowości prawnej, ale ze zdolnością prawną, szkolnych kas oszczędnościowych i pracowniczych kas zapomogowo-pożyczkowych.

Maksymalna wysokość środków, która może być zwrócona przez BFG jednej osobie, wynosi równoważność 100 000 euro w złotych, bez względu na liczbę rachunków.



Oszczędzam na lokacie



MONIKA WIŚNIEWSKA

DZIENNIKARKA KONCEPTU

Dodatkowe wynagrodzenie, spora premia, z trudem zaoszczędzone środki czy spadek – bez względu na to, co jest źródłem funduszy, jeśli posiadamy większą gotówkę, której nie chcemy wydać albo inwestować w rzeczy materialne, jedną z opcji może być oszczędzanie na lokacie. Jak się do tego zabrać? Jakie są korzyści? I – przede wszystkim – czy warto?

Na czym polega lokata? Najprościej mówiąc to ulokowanie w banku określonej kwoty na określony czas. Po upływie tego czasu odbieramy całość kwoty powiększoną o ustalony wcześniej i zapisany w umowie procent.

ZALETY LOKAT

Kluczową kwestią z punktu widzenia osób, które nie mają doświadczenia w sprawach finansowych albo po prostu chcą pomnażać swoje oszczędności w sposób pewny i łatwy, jest to, że lokata to bezpieczny sposób pomnażania kapitału. Dokładnie wiemy, jaką kwotę wpłacamy, na jaki czas i jaką kwotę finalnie otrzymamy. Pozwala to na pewne i długofalowe zarządzanie swoimi środkami. Choć istnieją opcje pozwalające osiągnąć większe zyski, to często bywają one obciążone sporym ryzykiem. Możemy zarówno bardzo dużo zyskać, ale również nie zyskać nic, bądź też nawet stracić.

Na rynku istnieje bardzo wiele różnych rodzajów lokat, co oznacza, że każdy może znaleźć najbardziej odpowiadające mu rozwiązanie. Wyróżniamy więc lokaty krótkoterminowe i długoterminowe, lokaty otwierane w banku, jak i przez Internet, a także wiele innych opcji pozwalających na znalezienie optymalnej lokaty.

Choć być może zyski osiągnięte ze środków wpłaconych na lokatę nie są bardzo spektakularne, warto pamiętać o tym, że pieniądze, które po prostu leżą w przysłowiowej „skarbnicy”, tracą na wartości za sprawą zgubnego dla nich wpływu inflacji. Więc jeśli środki te w żaden sposób nie „pracują”, to po prostu je tracimy. Umieszczając środki na lokacie, może nie zyskamy od razu milionów, ale przynajmniej nie zmniejszymy swoich zasobów.

Masz tendencję do zbyt lekkomyślnego wydawania pieniędzy? Posiadając większą gotówkę na koncie, nie umiesz się powstrzymać przed zakupem nowego samochodu czy sprzętu elektronicznego, bo przecież „marzysz o tym od tak dawna”? Takie podejście do kwestii finansowych zdecydowanie utrudnia jakiegokolwiek oszczędzanie. Lokata utrudniająca dostęp do gotówki, którą moglibyśmy wydać na niepotrzebne rzeczy, jest więc idealnym lekarstwem na taki problem.

Niewątpliwą zaletą lokat bankowych jest fakt, że aby rozpocząć ten sposób oszczędzania, nie musimy posiadać wysokiego kapitału – może to być nawet kilkaset złotych. Oznacza to, że oszczędzać w ten sposób może niemal każdy.

Zawierając umowę lokaty, banki zapewniają nas, że ich sytuacja finansowa jest stabilna, a środki, które zostawimy na lokacie, będą zupełnie bezpieczne. W związku z tym – w przeciwieństwie do inwestycji na rynku kapitałowym – w przypadku lokat klienci nie muszą się obawiać, że wartość ich oszczędności zmniejszy się na skutek pogorszenia nastrojów na rynkach finansowych. Przykładów radykalnego osłabienia sentymentu na rynkach kapitałowych na skutek nieprzewidzianych wydarzeń w ostatniej dekadzie było sporo – od bankructwa Lehman Brothers przez europejski kryzys zadłużeniowy po zapowiedź amerykańskiego banku centralnego o zmniejszeniu skali łagodzenia ilościowego.

Tymczasem lokaty są bezpieczną formą oszczędności, ponieważ gwarantowane są przez Bankowy Fundusz Gwarancyjny. Jest to instytucja, która odpowiada za bezpieczeństwo depozytów w krajowych bankach komercyjnych i spółdzielczych (tj. z siedzibą na terytorium RP). W momencie, gdy bank złoży wniosek o ogłoszenie upadłości,

BFG wypłaca klientom zwrot kapitału ulokowanego w banku wraz z odsetkami do łącznej wartości nieprzekraczającej 100 000 euro.

BFG wypłaca klientom zwrot kapitału ulokowanego w banku wraz z odsetkami do łącznej wartości nieprzekraczającej równowartości 100 000 euro.

Na jakich zasadach funkcjonuje ochrona Bankowego Funduszu Gwarancyjnego?

- Ochrona dotyczy zarówno środków należących do osób fizycznych, jak i firm – obejmuje więc i przysłowiowego Kowalskiego, który wpłacił na lokatę kilka tysięcy złotych, jak i przedsiębiorstwo, które w tej sposób ulokowało swój zysk.
- Gwarancji podlegają wszystkie typy rachunków bankowych, a więc zarówno lokaty terminowe, konta oszczędnościowe etc.
- Chronione są zarówno depozyty w złotych polskich, jak i w innych walutach, ale Bankowy Fundusz Gwarancyjny wypłaca należności w złotych.
- Klienci banku, który ogłosił upadłość, mają 5 lat na zgłoszenie się do biura Bankowego Funduszu Gwarancyjnego i odebranie należnych im środków.

ZYSKAĆ JAK NAJWIĘCEJ

Jeśli inwestujesz pieniądze na lokacie, to umawiasz się z bankiem, że będą one w jego dyspozycji przez określony czas – np. jeden rok. W sytuacji, gdy zerwiesz umowę wcześniej, bank nie wypłaci odsetek, a co za tym idzie – nie otrzymasz zysku. Jak się przed tym uchronić?

Gdy planujesz umieszczenie środków na lokacie, ale wiesz wcześniej, że w jakiejś perspektywie czasowej czeka cię spory wydatek, który może zaowocować koniecznością zerwania lokaty, warto wcześniej ulokować środki na lokatach o zróżnicowanym czasie trwania. Po pierwsze – może się okazać, że do czasu, aż środki będą potrzebne, jedna z lokat zdąży się już zakończyć. Wówczas



Możemy zarówno bardzo dużo zyskać, ale również nie zyskać nic, bądź też nawet stracić.

otrzymasz swoje pieniądze i odsetki, natomiast pozostałe środki wciąż będą pomnażane. Po drugie – nawet jeśli będziesz zmuszony do zerwania jednej z lokat, to pieniądze zgromadzone na pozostałych lokatach wciąż będą pracowały na twój zysk.

Inną ciekawą opcją może być wybór lokaty progresywnej, czyli takiej, której oprocentowanie rośnie wraz z długością okresu trwania tej lokaty. Jeśli tego typu lokatę zerwiesz przed czasem, to bank wypłaci ci odsetki za miesiące, kiedy środki były zdeponowane na lokacie. Jest to więc warta rozważenia możliwość dla osób, które z jednej strony chcą, żeby środki zgromadzone na lokacie pracowały, ale równocześnie chcą mieć do nich dość swobodny dostęp.

WADY LOKAT

Nie możemy się łudzić – lokata nie jest opcją, która umożliwia nam wysokie zyski. Odsetki są względnie niskie,

co jest zauważalne zwłaszcza przy małych kwotach.

Rozważając decyzję o zdeponowaniu środków na lokacie, warto wziąć pod uwagę wysokość inflacji. Jeśli będzie ona przewyższać oprocentowanie lokaty, to może się okazać, że po zakończeniu lokaty za te same środki możemy kupić mniej dóbr.

Istotną wadą lokat, o której powinni pamiętać wszyscy szukający szybkiego zysku, jest ich czas trwania – zazwyczaj od kilku miesięcy do roku albo kilku lat. Oznacza to, że przez ten czas nasze środki są właściwie zamrożone i nie możemy z nimi nic zrobić – a jeśli to zrobimy, stracimy zysk i inwestycja będzie zupełnie nieopłacalna.

LOKATA A KONTO OSZCZĘDNOŚCIOWE

Rozważając wybór lokaty, bardzo często zastanawiamy się również nad kontem oszczędnościowym – czy nie będzie to równie dobre rozwiązanie. Przed podjęciem takiej decyzji warto jednak zastanowić się nad kilkoma kwestiami:

- lokata niejako wymusza oszczędzanie przez określony czas, co daje gwarancję zysku, natomiast

trzymanie środków na koncie oszczędnościowym powoduje, że możemy się mierzyć z pokusą wypłaty tych środków,

- w niektórych bankach założenie konta oszczędnościowego może być równoznaczne z koniecznością założenia tradycyjnego rachunku osobistego (aby uniknąć opłat za prowadzenie rachunku oszczędnościowego) – nie dla każdego taka opcja może być interesująca,
- wiele banków pobiera opłaty za każdy albo za dwa i kolejne przelewy realizowane z konta oszczędnościowego w danym miesiącu, co oznacza, że albo ponosimy dodatkowe koszty, albo środki znajdujące się na koncie oszczędnościowym wcale nie są tak elastyczne, jak mogłoby się wydawać.

Przed podjęciem decyzji, czy z lokaty mam skorzystać, warto zadać sobie kilka pytań i zastanowić się, czy rzeczywiście jest to opcja, która najbardziej odpowiada moim potrzebom – czy istotna jest dla mnie pewność i spokój, czy też liczę na szybkie i wysokie zyski?

Co można zostawić w skrytce bankowej?



MONIKA WIŚNIEWSKA

DZIENNIKARKA KONCEPTU



Niemal każdy ma jakieś przedmioty o wysokiej wartości – rzeczywistej albo sentymentalnej. Może to być wyjątkowo drogi pierścionek czy obraz odziedziczony po pradziadkach. Cenne dla nas przedmioty łączy jedno – nie chcemy, żeby zostały skradzione bądź zniszczone. Rozwiązaniem może okazać się skrytka bankowa.

Choć niektórzy wciąż preferują trzymanie oszczędności w przyślowej skarpecie, to od wielu lat rachunki bankowe wiodą prym wśród opcji umożliwiających bezpieczne przechowywanie środków pieniężnych. Kiedy cenny przedmiot z różnych względów nie może być spieniężony, z pomocą przychodzą skrytki bankowe. Jest to rodzaj własnego sejfumieszczony w specjalnie wydzielonym do tego celu pomieszczeniu w banku albo firmie, która udostępnia możliwość przechowywania wartościowych rzeczy w skrytkach.

DLACZEGO WARTO PRZECHOWYWAĆ WARTOŚCIOWE RZECZY W SKRYTCE BANKOWEJ?

Kluczowym słowem jest „bezpieczeństwo”. Przechowywanie wartościowych

rzeczy we własnym domu może zaowocować tym, że w przypadku włamania i kradzieży stracimy wszystkie cenne rzeczy (biżuteria, dzieła sztuki, sprzęt elektroniczny, przedmioty o charakterze sentymalnym). Można przechowywać w niej również dokumenty, które choć da się odtworzyć, to proces ten może być czasem długotrwały i kosztowny.

CO MOŻEMY PRZECHOWYWAĆ W SKRYTCE BANKOWEJ?

Wymiary skrytek są bardzo różne i warto zdecydować się na taką skrytkę, która rzeczywiście będzie spełniała nasze wymagania, a z drugiej strony nie będzie zbyt duża, ponieważ wiążą się z tym dodatkowe niepotrzebne koszty.

Małe skrytki idealnie nadają się do przechowywania biżuterii, dokumentów czy nośników pamięci zawierających wartościowe dane – może to być niezły sposób na stworzenie dodatkowej kopii ważnych plików.

Większe skrytki to doskonałe miejsce na bezpieczne przechowywanie dzieł sztuki, wartościowych albo cennych pod względem sentymalnym przedmiotów.

JAKIE OPŁATY SĄ POBIERANE ZA WYNAJEM SKRYTKI BANKOWEJ?

Koszt wynajęcia skrytki bankowej uzależniony jest głównie od dwóch czynników. Pierwszym z nich jest rozmiar skrytki – zazwyczaj im większa, tym droższa, drugim zaś jest okres

użytkowania skrytki – czy jest nam potrzebna tylko na kilka tygodni/miesięcy, czy też na kilka lat. O szczegółowe ceny warto zapytać w konkretnym banku, ponieważ każdy z nich ma nieco inne cenniki. Można jednak założyć, że roczny koszt wynajmu skrytki bankowej to około kilkuset złotych.

PROPOZYCJA DLA WYBRANYCH?

Skrytki bankowe nie należą do najpopularniejszych produktów spo-

Wiele osób uważa, że wsadzenie cennych przedmiotów na dno szuflady zapewni im wystarczające bezpieczeństwo.

śród dostępnych w bankach. Jednym z powodów jest dość wysoka cena takiej usługi, innym – niezbyt duża dostępność skrytek, które nie są zlokalizowane w każdej placówce. Co więcej, wciąż wiele osób uważa, że wsadzenie cennych przedmiotów na dno szuflady zapewni im wystarczające bezpieczeństwo. Jednak w życiu zdarzają się różne nieprzewidziane sytuacje. Zatem jeśli faktycznie mamy coś cennego, to lepiej umieścić to w skrytce bankowej i mieć pewność – jak w banku.

Plusy i minusy produktów bankowych



MIKOŁAJ RÓŻYCKI

DZIENNIKARZ KONCEPTU

Banki oferują dziś wiele produktów finansowych. Zanim zdecydujemy się, który wybrać, warto zastanowić się nad ich wadami i zaletami. Kredyty, rachunki oszczędnościowe i lokaty terminowe – co powinniśmy o nich wiedzieć?

DEPOZYTY BIEŻĄCE I KONTA OSZCZĘDNOŚCIOWE

To jedna z najprostszych form oszczędzania. Jej największą zaletą jest elastyczność. Z jednej strony do rachunku można dopłacać dowolną kwotę, a z drugiej – w przypadku wielu banków można wypłacać pieniądze bez konsekwencji utraty wypracowanych odsetek. Istnieją na rynku banki, które w swojej ofercie mają oprocentowanie, które rośnie wraz z kwotą oszczędności.

Jednak istotną wadą jest to, że oprocentowanie jest bardzo niskie, w przypadku depozytów bieżących

nawet zerowe. Również na rachunku oszczędnościowym oprocentowanie jest niskie, choć dodatnie.

LOKATY TERMINOWE

Zaletą lokaty terminowej jest wyższe oprocentowanie niż w przypadku depozytów bieżących, a nawet kont oszczędnościowych, przy jednoczesnym niskim ryzyku związanym z gwarancjami BFG i względnie dużej dostępności. Oprocentowanie jest, podobnie zresztą jak w przypadku wyżej wymienionych rodzajów depozytów, pomniejszane o 19-proc. podatek od zysków kapitałowych. Główną wadą lokaty terminowej jest jednak utrata zysku, jeśli zerwiemy ją przed upływem czasu, na jaki została założona.

KREDYTY

Jeśli planujemy zakup towaru lub nieruchomości, których cena przewyższa wartość zgromadzonych oszczędności, mamy do wyboru zasadniczo dwie opcje. Możemy stopniowo odkładać, korzystając np. z wyżej opisanych instrumentów, lub wziąć kredyt. Zaletą kredytu jest możliwość szybkiego pozyskania, oczywiście o ile posiadamy zdolność kredytową. Osoby osiągające zbyt niskie lub niestabilne dochody, w tym osoby młode, mogą

mieć problem z jego zaciągnięciem. W przypadku brania kredytu w celu zakupu nieruchomości należy również posiadać dostateczny wkład własny.

Przy zaciągnięciu kredytu należy brać pod uwagę jego koszty – oprocentowanie, ale również pozaodsetkowe koszty kredytu, czyli prowizje, marże, opłaty

Istnieją na rynku banki, które w swojej ofercie mają oprocentowanie, które rośnie wraz z kwotą oszczędności.

administracyjne, opłaty za rozpatrzenie wniosku, opłaty związane z ubezpieczeniem itp. W tym celu należy zapoznać się z wysokością RRSO, czyli rzeczywistej rocznej stopy oprocentowania. Uwzględni ona wszystkie podstawowe koszty kredytu, a więc nie tylko oprocentowanie nominalne, ale także właśnie wspomniane prowizje czy opłaty za ubezpieczenie. Pamiętajmy w tym kontekście, by sprawdzić, czy instytucja, która oferuje nam pożyczkę, znajduje się na liście ostrzeżeń publicznych KNF – należy zaciągać po prostu kredyt w bankach, których lista jest również na stronach KNF.





Burger, ramen, tajskie lody, czyli miejska moda na nocne jedzenie

Inspirowane azjatyckimi nocnymi targami nasze polskie targi jedzeniowe – to bezapelacyjny hit lata. Koniec z debatami – „gdzie jemy?”. Spotykamy się przy jednym stole i każdy z nas może smakować kuchni z innego regionu świata. Sprawdziliśmy, gdzie w Polsce działają nocne targi i co można na nich zjeść.



ALEXANDRA KOZOWICZ

DZIENNIKARKA,
KRYTYK TEATRALNY I MUZYCZNY

KRAKÓW BEZOGRÓDEK, SKWER JUDAH – FOOD TRUCK SQUARE

Sławne wielkie zapiekanki z Okrąglaka odchodzą do lamusa. Teraz w Krakowie trzeba odwiedzić mieszczący się na ul. św. Wawrzyńca skwer Judah. A tam można zjeść marynowaną wieprzowinę, frytki belgijskie czy japońskie gyoza, tempurę i rolki sushi – yatai. Samo miejsce (betonowe podwórko) może nie zachęcać – jeśli więc wolicie zjeść na trawie i poleżeć na leżakach, to w sąsiedztwie zielonych Błoni znajdziecie Bezogródek. Tu możecie wybierać wśród burgerów, indyjskich smakołyków oraz stoisk z rzemieślniczymi lodami o bajecznych nazwach.

WARSZAWA NOCNY MARKET NA DWORCU WARSZAWA GŁÓWNA. HALA GWARDII

Hala Gwardii to siostra bliźniaczka znacznie popularniejszej Hali Mirowskiej. Kiedyś była tu zajezdnia autobusów, następnie sala treningowa dla bokserów, potem miejsce odeszło w zapomnienie. Aż do 2017 roku, gdy hala powróciła z odnowionym wnętrzem. Od piątku do niedzieli można tu wpaść na ekologiczny targ i zjeść coś dobrego w jednym z kilkunastu punktów gastronomicznych kuchni: indyjskiej, hiszpańskiej, kolumbijskiej, portugalskiej, brazylijskiej, azjatyckiej czy alzackiej. Są też lokale z daniami wegetariańskimi. Jednak mogą tu przyjść wszyscy: mięsożercy, weganie, sportowcy na diecie i fani grillowanego sera. A potem zjeść wszystko przy jednym dużym stole. Poza stałymi tar-

gami w hali odbywają się też cykliczne wydarzenia – kiermasz książek, jarmark świąteczny, koncerty czy wymiennalnia nietrafionych prezentów.

To niejedyne tego typu miejsce w Warszawie – od dwóch sezonów na peronach nieczynnego Dworca Warszawa Główna Osobowa działa także Nocny Market. Znajdziecie tu specjalną strefę – Stację Azja ze stoiskami z oryginalną kuchnią azjatycką. Nocny Market to także rewelacyjne tradycyjne burgery, lody, słodczyce i rzemieślnicze piwo. Polubicie to miejsce za luz – nikt wam nie zwróci uwagi, jeśli przyjdziecie z własnymi kieliszkami.

POZNAŃ NOCNY TARG TOWARZYSKI

Industrialne wnętrze hali z wielkimi oknami przy ul. Kolejowej na Łazarzu przecinają tory. To idealne miejsce



na bary, stoiska dla wystawców – przestrzeń wprost wymarzona dla restauratorów, rzemieślników i twórców. Znajdziecie tu nie tylko jedzenie, ale też punkt naprawy rowerów czy salon tatuażu. Nocny Targ działa od środy do niedzieli (w piątek i sobotę czynny do 4 nad ranem). Na miejscu zjeść można m.in. burgery, dania kuchni indyjskiej, zapiekanki i rzemieślnicze lody. W niedziele organizowane są spotkania śniadaniowe. W programie weekendowych imprez znajdziecie także bezpłatne koncerty, pokazy kina plenerowego i występy standuperów.

GDAŃSK ULICA ELEKTRYKÓW NA TERENIE STOCZNI. PODWÓRKO W FABRYCE KARABINÓW

W Gdańsku na terenie XIX-wiecznej Królewskiej Fabryki Karabinów działa Podwórkko, czyli nocny jedzeniowy targ, który można odwiedzić w każdy weekend. Motyw przewodni targu – inspirowany różnymi obszarami kultury, rozrywki, regionami i kulinarnymi zajawkami – będzie się zmieniał co tydzień. Na miejscu można zjeść m.in. lody w bąbelkowych gofrach, burgery, amerykańskie pancake'i, hummus i tajskie lody. Na Podwórkku organizowane są też targi ubrań vintage i roślin, a także wystawy. Drugi jedzeniowy targ w Gdańsku mieści się przy ulicy Elektryków. Stanowi on markę sam w sobie. Od piątku do niedzieli można tu przyjść, by posłuchać muzyki i zjeść świeże potrawy przygotowane przez mobilne oddziały gdańskich restauracji. Niedzielę warto rozpocząć śniadaniem na Elektryków, które trwa... do godz. 17!

KATOWICE ŚLĄSKI TARG NOCNY W FABRYCE PORCELANY

Nocny market na terenie byłej Fabryki Porcelany (ul. Porcelanowa 23) rozstawia się w Katowicach w każdy trzeci weekend miesiąca. Poza jedzeniem na odwiedzających czekają koncerty, live acty topowych artystów sceny techno, występy standupowe, kino plenerowe, stoiska z ubraniami i rękodziełem, a także salon tatuażu. Na miejscu można zjeść frytki, grillowane tosty, tajskie lody, burgery czy zapiekanki. Imprezy trwają tu do rana.

LUBLIN NOCNY BAZAR

W letnim klubie Plener w lubelskim parku Ludowym na odwiedzających (od czwartku do niedzieli) czekają bajgle i sałatki, sushi, burgery, zapiekanki, ramen, a także stoisko z lodami rzemieślniczymi i kolorowymi wiadrkami, czyli tajskimi drinkami. Miejsce dzięki drzewom i świetlnym girlandom ma niepowtarzalny urok, a w piątki i soboty dodatkowo odbywają się tu koncerty.

WROCLAW GASTRO NOCKI

Wrocławskie targi nocne, znane bardziej pod nazwą Gastro Nocek, w tym roku przeniosły się z Dworca Świebodzkiego na teren placu Społecznego. Może jeszcze na dworzec wrócą – wrocławianie chórem przyznają, że dworcowy klimat był nie do podrobienia. Od godzin popołudniowych aż do północy na targach można wybierać wśród dań z około dziesięciu restauracji i inicjatyw kulinarnych. Warto śledzić Gastro Nocki na Facebooku, bo tutejsze targi mają formułę mobilną, a organizatorzy podążają tropem aktualnych miejskich wydarzeń i imprez.



AZJACI UWIELBIAJĄ JEŚĆ NOCĄ

Za stolicę nocnego jedzenia uchodzi Bangkok. Co wieczór na tutejszych bazarach rozstawia się podobno ponad 100 tys. ulicznych sprzedawców! Każdy metr chodnika zastawiony jest garkuchniami. Z kotłów bucha para, na grillach praży się drób i wieprzowina, a nad żarem skwierczą robaki na patykach.

Ale nie tylko Bangkok nakarmi was po zachodzie słońca. Podobnie jada się także w Chinach, Japonii, Wietnamie, Maroku czy na Filipinach. Na lokalnych nocnych targowiskach można poczuć się jak w samym środku szalonego karnawału – w kakofonii dźwięków, zapachów, smaków i rozmów.

Stragany obławowane ciuchami, gadżetami i rękodziełem, stoiska z aromatycznym jedzeniem, zatłoczone bary z muzyką na żywo czynne są po zachodzie słońca do wczesnych godzin porannych.

I choć higiena tych miejsc pozostawia sporo do życzenia (szybkie płukanie naczyń po poprzednim kliencie w... wiadrze ze stojącą wodą!), to często jest ona odwrotnie proporcjonalna do jakości sprzedawanego jedzenia – im przy jakimś stoisku brudniej, tym większe prawdopodobieństwo, że trafimy na perełkę. Warto zatrzymać się dłużej zwłaszcza przy straganach, które uginają się pod ciężarem owoców, których nazwy zna często tylko lokalna ludność.

Na targach nie można narzekać na brak różnorodności. Na jednych serwuje się różne rodzaje curry i sałatki. Na innych rekordy popularności biją słynne tajskie zupy na mleku kokosowym i nie mniej znana potrawa – pad thai, czyli makaron z jajkiem i dodatkami. Szukajcie także szaszłyków przyrządzanych na wiele sposobów i słodczy – grillowanych bananów i deserów mango sticky rice (specjalna odmiana kleistego ryżu w mleku kokosowym z plasterkami dojrzałego mango) oraz tzw. roti, czyli placekóv pszennych przypominających naleśniki z mlekiem skondensowanym, jajkiem i bananem. Warto spróbować także smażonych owadów, pająków i skorpionów. I drinków serwowanych prosto z wiadra. Koniecznie bez lodu!

Watahy ignorantów



WIKTOR ŚWIETLIK

DYREKTOR PROGRAMU III
POLSKIEGO RADIA

Najbardziej zaskakująca potrafi być własna ignorancja. Wydawało mi się, że o polskiej literaturze co nieco wiem. Nie wiem, czy to niezdrowa dieta sprawiła, że zapomniałem, czy też faktycznie o facecie nigdy wcześniej nie słyszałem, ale ostatnio wpadła mi w ręce książka „Museum dusz czyścowych” Stefana Grabińskiego.

To taki młodopolski Edgar Alan Poe. Mniej więcej sto lat temu pisał nastrojowe opowiadania grozy, w bardzo dobrym stylu, którego nie powstydziliby się wspomniany okrzyknięty bostończyk. Jedno z nich opowiada o dróżniku, który kochał swoją pracę (sorry, dalej będzie spoiler, jak ktoś chce przeczytać, niech przeskoczy od razu do następnego akapitu). Niestety, nasz bohater popadł w jakieś kłopoty, w wyniku których wysłano go do opieki nad nieużywany odcinkiem kolei, pośrodku jakichś dalekich mokradeł. Nieszczęsny dróżnik dbał o swój kawałek torów, naprawiał podkłady kolejowe i troszczył się o fragment sieci kolejowej, który już nigdy nikomu nie miał służyć. Tylko nie mógł doczekać się prawdziwego pociągu, więc w końcu jego duszę zabrał pociąg widmo, a ciało znaleziono zamrożone. To tak w skrócie.

Historia tego nieszczęsnego dróżnika jest o tyle ciekawa, co kompletnie nieaktualna. Był to człowiek, który otrzymał pracę zdecydowanie poniżej swoich kompetencji, co zaowocowało tragedią, a nawet zaangażowaniem sił nadprzyrodzonych. Szkoda, i to szkoda wielka, że nie ingerują one z taką ochotą w przypadku sytuacji odwrotnych. Otóż mamy tabuny ludzi zajmujących się sprawami, o których nie mają pojęcia ani kompetencji, by się nimi zajmować.

Właśnie przetoczyła się kolejna odsłona sporu o ACTA. Moi znajomi z reguły są przeciwko, ale niektórzy są jednak za. Starałem się zweryfikować za czym i przeciwko czemu są. Co dokładnie rozumieją z całej zmiany. Nie było to budujące. Nie inaczej było z panią, która była gwiazdą rozmaitych demonstracji, a zarazem szefową portalu internetowego

Otóż mamy tabuny ludzi zajmujących się sprawami, o których nie mają pojęcia ani kompetencji, by się nimi zajmować.

poświęconego walce „o demokrację” w Polsce, o „niezależne sądy” i tym podobne sprawy. Jak ją docisnęli dziennikarze, to okazało się, że nawet za bardzo nie wie, co to jest ten Trybunał Konstytucyjny, o który tak walczy. Znajomy pojechał do swojego kolegi w odwiedziny, wybitnego plastyka mieszkającego za granicą. Chciał pogadać o sztuce. Przy śniadaniu usłyszał po raz tysięczny wypowiedziane autorytatywnym tonem ekspertyzy na temat polityki krajowej, o której gospodarz miał nikłe pojęcie. Niestety, miał też nikłe pojęcie, że ma nikłe pojęcie. Znajomy wreszcie przeprosił, że musi w pilnych sprawach, wsiadł w samochód i wrócił do Polski. Koleżanka wylądowała w szpitalu, bo dietę układał jej nie lekarz plus organizm, a pani trenerka z siłowni. Znajomego z alkoholizmu wyciągał terapeuta, który sam niedawno przestał pić. Znajomy się trzyma, jego terapeuta znowu pije. Ueberem przyjechał po mnie jakiś czas temu chłopak z Indii albo Bangladeszu, który przejechał na czerwonym świetle i miał kłopoty z używaniem sprzęgła.

Można się śmiać, ale sytuacja wcale wesoła nie jest. Dróżników fachowców jak na lekarstwo, za to ignorantów coraz więcej. Wiedzę wszyscy nabywają po łebkach, na wiele tematów, bo przecież taki jest rynek pracy. Nie wiadomo, co się trafi („co pan studiował, fizykę? To w naszej szkole będzie pan uczył wychowania fizycznego, bo takie jest zapotrzebowanie”). Wystarczy przypomnieć, że swojego czasu polską atomistyką za grube pieniądze zajmował się były minister skarbu, który nie znał się ani na jednym, ani na drugim. A teraz wyobraźmy sobie, że te elektrownie atomowe wreszcie powstaną i taki gość zostanie dyrektorem którejś z nich. Za tymi wszystkimi sterownikami pousadza krewniaków, dzieciaki znajomych, przyjaciół z dzieciństwa i rodziny znajomych polityków. To się dobrze skończyć nie może, choć z drugiej strony może się skończyć wesoło, bo przecież ignorancja, choć śmiertelnie niebezpieczna, dostarcza sporo rozrywki. Można na przykład napisać o niej felieton.

